

W ubiegłym tygodniu zakończył się w Białymstoku i spotkania z literaturą pogranicza kultur. Uczestniczyli w nich doc. Jan Ciechanowicz deputowany ludowy z Litwy, reprezentujący Polaków w Radzie Najwyższej ZSRR.

Witam w naszej Redakcji. Jak nam wiadomo, jest Pan aforystą, a tu przecież król poezji i poezja? — To prawda. Moje aforyzmy znalazły się w kilku tomach zbiorów. Publikowałem je również w języku białoruskim, litewskim, rosyjskim i polskim w różnych periodykach. Ale do Białegostu sprowadziły mnie inne sprawy.

— A więc nie tylko tęsknota za Maciejem i obcowanie ze sztuką?

— Jestem tu jako polityk, ale też jako naukowiec. Sytuacja Polaków w ZSRR na-

Widziane zza miedzy

Jak każda moda jest to zjawisko nie pozbawione pewnych irracjonalnych elementów. Działalność w tym kierunku Polaków wydaje się, że ma być problematyczna na tyle, że może się do maszyn, napisów, opublikować swoje przemyslenia. A powstają rzeczy zupełnie pozbawione sensu.

— Jest Pan bardzo surowy w swojej ocenie. Oddajmy więc świadectwo prawdziwe. Proszę spróbować przetrwać to, co zostało wypisane w obrazie Polaka na terenie ZSRR.

— Proszę bardzo. Oto w „Gazecie Wprost” od wielu lat piszę o Polakach wileńskich. Przy tym imputuję im nam i mnie obojętne, że rzekomo wbiłbym nóż w plecy litewskiemu odrodzeniu narodowemu. Aktywności Sąjudy używają doświadczeni takich

wcale. Przez dłuższy czas nasze istnienie było ignorowane przez władze polskie. Dopiero w 1984 roku, podczas pobytu w Moskwie gen. Wojciech Jazdzewski ujął się za nami. Następnie w Wilnie Generali spotkał się z Polakami, co dało nam otuchy, wzmacniło, zaktywizowało, dało wiarę, że nie wszystko jest stracone. Wizyta Generali przeżyliśmy niemal tak samo jak wybór Karola Wojtyły na papieża. Był to pozytywny bodziec psychologiczny. Od tego czasu coraz odważniej zaczęliśmy sobie poczynać.

— Ale problemy nadal pozostały, o czym Pan mówił niedługo temu.

— To prawda, ale teraz możemy otworzyć o naszych problemach. A spotykamy się z niechęcią i maskowaną niezgodą ze strony wielu nieformalnych organizacji powstających obecnie w

Świat marzeń dziecka (a może dorosłego?)

— Ja chcę czerwony ózek — miała Sylwia ciągnąc matkę w stronę stoiska z napisem „Baby City”.

— Masz swój wózek — próbuje tłumaczyć trzyletnie dziecko matka i pokazuje szary składak.

— Ja chcę ten — nie ustępuje matka i wielkie się plyną po policzkach.

— Trudno się dziecku dziwić — komentuje ktoś ze zwiędzających wystawę w hotelu „Victoria”.

Po raz piątą pod hasłem „Dla dzieci” dziesiątka firm zagranicznych i jedna krajowa postanowiły pokazać, jak powinno się ubierać niemowlę i kilkulatek, czym żywić i dozwolone, myć i wreszcie zabawić. Jeśli do tego dodać wystroju pokoju dziecięcego i spacerowy pojazd, to powstanie obraz kolorowego świata najmłodszego człowieka. Niestety, nie polskiego. Otoczenie dziecka w naszym kraju jest ciągle utrzymywane w smutnych kolorach. A jeśli choć trochę zbliży się do otoczenia młodzieńczego, to zwykle dla- tego, że matka nabyła coś w „Pewexie” lub na targowicy. Jakże powinny być artykuły dla dzieci? — oczywiście

zabawki. Oczywiście, cieszą wtedy, gdy są kolorowe, estetyczne i potrafią zaciekać. „Siku” — firma z RFN — wy- cisnęła już niedługo chłopcu, który wraz z matką odwiedził wystawę. Nietrudno to — zrozumieć patrząc na wspaniałe samochodziki, sale komplety miniaturowe, samochodów budowlanych, rolniczych czy wreszcie używanych w wielkim świecie do udzielania pomocy w nagłych wypadkach. Niestety, nie pojawia się one pod choinką polskiego chłopca, bo podobne zabawki można kupić jedynie za dolary. No, może za rok, gdy handlowcy dadzą się namówić na zawarcie umów.

Sądziłam, że wystawę oprócz handlowców i dziennikarzy (oraz matek, które na swoje nieszczęście wybrały się w o- kolicie „Victorii”) na spacer z dziećmi obejrzą przede wszystkim projektanci i producenci. Myślę, że byłaby to dla nich niezła lekcja. Wszak i nasi wytwórcy samochodów — zabawki. Ale te, w przeci- wienstwie do zrobionych przez firmę „Siku”, rozpadają się po godzinie, są nieformalne i mało kolorowe. Owszem, kra- jowi producenci szyci są rów- nież odzież, ale jakże inaczej wyglądają w pstrokatej kafa- taneczce nasze Agnieszki niż małe Szwedki, ubierane w białe wyszycie bluzeczki.

Wy, przede wszystkim nie macie estetycznych opakowa- nia — próbował usprawie- dliwiać nasz przemysł przed- stawiciel amerykańskiej firmy. — Owszem — produkujemy szczerze z zębów dla dzieci — podsumował przed- stawiciel norweskiego „Jor- dana”, ale ktoś zapomniał o takim szczegółzie, jak wypro- lowanie każdej.

Ot, i szczegóły. (Kp) Repr. Z. Zaremba

W numerze 145 Gazety Wy- borczej zamieszczono rozmowę „Pamiętało o zbrodni” w k- torej dr. Jacek Wilczur, Naczel- nik Zespołu Sejmowa Zbrodni Stalina, w Minister- stwie Sprawiedliwości (swoją drogą, funkcje i nazwa ko- mórki to chyba relikty tego samego okrzutu), z której wy- nika, że cały kraj usiany jest grobami ludzi zakatowanych bez wyroków sądowych lub na polecenie doradców ra- dzieckich. Ejże, tylko radziec- kich?

Nie ma chyba gminy na Biał- ostoczu, gdzie nie byłoby grobów ludzi zamordowa- nych bez sądów przez tzw. „leśnych” (proszę nie mylić z AK, a taki niestety błąd po- pełnia się na tych terenach dość często). Tylko niektórzy ze sprawców zostali schwy- tani i ukarani. Dziś zarówno sprawców mordów na lu- dzich leżących jak i mordów na zwierzętach chroń przed- wzięcie. Czy słusznie? Rzecz do dyskusji. Mój znajomy, którego wuj zabił „leśni” za rzekomą sympatię do komu- nistów (podobno doniósł są- dów), a kuzyna „załatwił” UB za antypatię do tych sa- mych, uważa, iż lepiej byłoby zająć się budową przyszłości, zwłaszcza ekonomicznej.

Wracając do wspomnianej rozmowy. Dziennikarz ja- pro wadzący stwierdza, że nie- dawno odkryto groby pomor- dowanych w Głuchach. Byłoby to nowy trop w odnalezieniu grobów mieszkańców Suwał- kich, których również nasza ga- zeta uczestniczyła. Jak na razie wiadomo, że w Głuchach odkryto groby... żołnierzy nie- mieckich.

Obawiam się jednak, że „Wyborcza” popełnia kilka.

(w)

Przy obecnych możliwo- ciach medycyny istnieje szan- sa 100-procentowego odpra- kowania chorego. Wiele za- leży jednak od samego pa- cjenta. Od jego sumienia, w- ząwszy od lekarza, no i — powtórzę — skuteczności na- zoru lekarskiego nad lecze- niem ambulatoryjnym.

Obecna sytuacja pogarsza rozpraszanie się wirusa HIV, który osłabia odporno- ść organizmu, co sprzyja za- kazeniu gruźlicy. Tym bar- dziej więc koordynacja dzia- łań poszczególnych pionów medycznych w walce z pra- tkami musi być sprawna.

W przeciwnym razie — wszystkie te zabiegi i wysi- ki można będzie spointować przedwojennym dowcipem: „zabili go i uciekł”.

S. FIEDOROWICZ

P.S. W Białymstoku (mle- cie) do końca września br. za- notowano wzrost zachorowa- nia na gruźlicę czynną. O ile w analogicznym okresie ub. roku było zarejestrowanych 38 chorych praktycznie, to w tym roku jest ich — 45. Nie jest to naprawdę wzrost, z- powodu którego należałoby się panikę, lecz winien na- dać wiele do myślenia naszym specjalistom-ftyzjatom. (sf)

warunkach, przy dotkliwym braku kadry fizjatorów, jed- ynym możliwym wyjściem z sytuacji patowej, w jakiej znaleźliśmy się. W tej sprawie potrzebne jest nie tyle kon- statowanie faktów, ile kon- kretnie rozwiązanie. Potrzebna jest również zdecydowana po- prawa bazy radiograficznej i laboratoriów mikrobiologicz- nych, stworzenie warunków i zachęty do specjalizacji się w ftyzjatrii. W przeciwnym razie — każde rozwiązanie może być połowiczne.

zaniem-tegorocznych dostaw- kach. Zaczynając od odzieży, z której kupieniem średnio zarabiają matka-Polka ma- spore kłopoty. Wspomniana firma „Baby City” z Francji uodowodniła, że dziecięcy ci- szek może być również ele- gantem i wygodnym. Stąd- łem przy okazji w kilku skle- pach. Z wielką przyjemnością dostrzegłem, że zaopatrze- nie jest lepsze, aniżeli było przed rokiem.

Rozmawiał: JÓZEF MAKOWIECKI

Investment” skoncentrowała się okazuje, ich ceny po prze- liczeniu na naszą złotówkę są zupełnie dostępne dla Polek.

Zwiedzający, a przede wszystkim handlowcy najdu- żej stali przy ekspozycji pol- skiej spółki handlowej „Ma- ster”, która proponowała ze- staw witamin z serii „Minadex”. Najogólniej mówiąc sa- ma opora konkurencja dla „pewexowskiego”, „Kinderbio- vialu”, bowiem będzie go można nabywać za złotówki.

Smutne byłoby dzieństwo młodego człowieka, gdyby nie

czesnej” z 22.11.1989 r. pt. „Czwórka zobowiązuje”.

ARSENIUSZ ARTYSIEWICZ

Zastępca przewodniczącego Komitetu Osiedlowego nr 4

Zamieszczamy wypowiedź A. Artysiewicza z wyjaśnie- niem, że nie mogliśmy wszyst- kich rozmów wojewody po- wieścić w „Gazecie” tyle miejsca, ile by sobie życzył.

Autorka publikacji skupiła się na głównym problemie, który rodzi w Białymstoku. Cho- dzi o rozwój miasta, które zdobywając teren pod bud- ownię, musi naruszać przy- wną własność. Właściele- dziełko to rozumiałe — nie- chętnie rezygnują ze swo- ich gruntów, zwłaszcza, że in- flacja uszczupla odszkodowa- nia, które za nie otrzymują.

(ib)

Wracając do wspomnianej rozmowy. Dziennikarz ja- pro wadzący stwierdza, że nie- dawno odkryto groby pomor- dowanych w Głuchach. Byłoby to nowy trop w odnalezieniu grobów mieszkańców Suwał- kich, których również nasza ga- zeta uczestniczyła. Jak na razie wiadomo, że w Głuchach odkryto groby... żołnierzy nie- mieckich.

Obawiam się jednak, że „Wyborcza” popełnia kilka.

(w)

Przy obecnych możliwo- ciach medycyny istnieje szan- sa 100-procentowego odpra- kowania chorego. Wiele za- leży jednak od samego pa- cjenta. Od jego sumienia, w- ząwszy od lekarza, no i — powtórzę — skuteczności na- zoru lekarskiego nad lecze- niem ambulatoryjnym.

Obecna sytuacja pogarsza rozpraszanie się wirusa HIV, który osłabia odporno- ść organizmu, co sprzyja za- kazeniu gruźlicy. Tym bar- dziej więc koordynacja dzia- łań poszczególnych pionów medycznych w walce z pra- tkami musi być sprawna.

W przeciwnym razie — wszystkie te zabiegi i wysi- ki można będzie spointować przedwojennym dowcipem: „zabili go i uciekł”.

S. FIEDOROWICZ

P.S. W Białymstoku (mle- cie) do końca września br. za- notowano wzrost zachorowa- nia na gruźlicę czynną. O ile w analogicznym okresie ub. roku było zarejestrowanych 38 chorych praktycznie, to w tym roku jest ich — 45. Nie jest to naprawdę wzrost, z- powodu którego należałoby się panikę, lecz winien na- dać wiele do myślenia naszym specjalistom-ftyzjatom. (sf)

warunkach, przy dotkliwym braku kadry fizjatorów, jed- ynym możliwym wyjściem z sytuacji patowej, w jakiej znaleźliśmy się. W tej sprawie potrzebne jest nie tyle kon- statowanie faktów, ile kon- kretnie rozwiązanie. Potrzebna jest również zdecydowana po- prawa bazy radiograficznej i laboratoriów mikrobiologicz- nych, stworzenie warunków i zachęty do specjalizacji się w ftyzjatrii. W przeciwnym razie — każde rozwiązanie może być połowiczne.

zaniem-tegorocznych dostaw- kach. Zaczynając od odzieży, z której kupieniem średnio zarabiają matka-Polka ma- spore kłopoty. Wspomniana firma „Baby City” z Francji uodowodniła, że dziecięcy ci- szek może być również ele- gantem i wygodnym. Stąd- łem przy okazji w kilku skle- pach. Z wielką przyjemnością dostrzegłem, że zaopatrze- nie jest lepsze, aniżeli było przed rokiem.

Rozmawiał: JÓZEF MAKOWIECKI

Investment” skoncentrowała się okazuje, ich ceny po prze- liczeniu na naszą złotówkę są zupełnie dostępne dla Polek.

Zwiedzający, a przede wszystkim handlowcy najdu- żej stali przy ekspozycji pol- skiej spółki handlowej „Ma- ster”, która proponowała ze- staw witamin z serii „Minadex”. Najogólniej mówiąc sa- ma opora konkurencja dla „pewexowskiego”, „Kinderbio- vialu”, bowiem będzie go można nabywać za złotówki.

Smutne byłoby dzieństwo młodego człowieka, gdyby nie

Nie chcemy być ignorowani

dal jest bardzo trudna. Mimo, że przebudowa trwa już pięć lat, to nie jest jeszcze tak dobrze, jak oczekujemy. Mi- chail Gorbaczow mówił o za- doścużeniu moralnym i materialnym krzywdom. Ta- row, Niemców nadwołan- skich, Kurdów, Koreńczy- ków, Greków. Jednak dotąd nie zdarzyło mu się wzmie- nić w tym masie narodowości-owej — Polaków. A według naszych obliczeń sami Polacy stanowią tak liczną grupę narodowościową, jak wszy- stkie wymienione narody ra- zem wzięte.

— W ostatnich latach na- stąpił przecież leżący się zwrot ku lepszemu. Jedźmy w miarę swobodnie choćby do Krynki. Trwa edycja wy- miana przygraniczna. Tysiąc ludzi każdego dnia wymija się w obydwu kierunkach na wszystkich przejściach gra- nicznych w ZSRR.

— Jest to bardzo, jak mi się wydaje, optymistyczna ocena. Od kilku lat głośno ar- tykułujemy naszą obecność w ZSRR. Zmieniło się o ty- le, że możemy mówić o na- szych sprawach. Problem pol- ski istnieje, ale jest bar- dzo aktualny. Celem mojej wizyty w Białymstoku, jako polityka, jest właśnie zwró- cenie uwagi społeczności pol- skiej na nasze problemy.

Jest nas ponad 300 tys. o- sób. W samym Wilnie stano- wimy 20 proc. mieszkańców. — Jakże znaczenie miało to kilkunastu spotkanie „na- ukowców, literatów, ludzi e- mocjonalnie związanych z sz- eoko rozumianym pogran- czem, poza tym, że te spo- tkania i przypomnienia są- zapomniane strąty i zdarze- nia z przeszłości?

— O to właśnie chodzi przy takich spotkaniach. Jestem przecież naukowcem. W pra- sie polskiej ostatnio poja- wiają się dość liczne wypo- wiedzi na temat Polaków na Litwie, Białorusi i w całym Związku Radzieckim. Możemy mówić nawet, że zapanowała moda na zajmowanie się pro- blematyką polską w ZSRR.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią, że Polacy z Wileńszczyzny są ręką Moskwy, gdy są w Mos- kwie, twierdzą akurat coś od- wrótnego — jesteśmy ręką Warszawy. A my jedynie ko- chcemy, to żeby zapewniono nam równe warunki życia w- sferze kultury oraz ekono- miki.

— Proszę jednak spróbować naświetlić to wszystko, co po- kazujemy jest przez publika- tory w krzywym zwierciadle w odniesieniu do Polaków za- mieszkujących Litwę.

— Zajmuję się nie tylko historią filozofii, ale również historią kultury. Chciałbym zapoznać, korzystając z po- średnictwa „Gazety”, do pol- skiej społeczności, dziennika- rzy, uczonych, żeby — skoro już piszą na nasze tematy, zajmują się nami — czynili to kompetentnie. Należy za- poznać się najpierw z situa- cją historyczną i etnograficz- ną regionu, o którym się chce pisać. Nie należy nazywać nas spolszczonymi Litwinami czy spolszczonymi Białorusi- nami. Nie powinniśmy się na- sposadzać o to, czego nie ro- biliśmy i czego nie zamiera- my w dalszym ciągu robić.

— W ZSRR przebywał pre- mier Polski Tadeusz Mazo- wiecki. Czego się pan spo- dziewa po tej wizycie dla- Polaków na Litwie?

— Nie chodzi o samą Litwę. My — Polacy żyjemy na Ukrainie, Litwie, Biało- rusi, Łotwie, nawet w Ka- zachstanie. Poprzednie rządy nie interesowały się nami

określić. Jest to zwyczajne pomówienie. My Polacy, jako zwyczajni ludzie, jesteśmy za- ch ich odrodzeniem, suwerenno- ścią i samookreśleniem. Pod- ło nie dobrze życzymy Rosjanom i wszystkim naszym współ- obywatelom. Przez całe pół- wiecze byliśmy niedostrze- gani, spychani na margines nor- malnego życia. Chcemy teraz podnieść się nieco z kłęczek.

A jednak spotykamy się ze sprzeciwami nie tylko ze stro- ny biurokracji, ale także nie- formalnych organizacji. Gdy- łądą do Warszawy, mówią,

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Starych Juchach k. Elku woj. suwalskie ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników na sprzedaż następujących maszyn:

1. ciągnik ursus C-360 szt. 5
 2. przyczepa samowyladowcza D-47B szt. 3
 3. kombajn bizon Z-056 szt. 2
 4. opryskiwacz zawieszany ORZ-303 szt. 3
 5. roztrzaskacz obornika RT-44 szt. 1
 6. ładowacz cyklop T-214 szt. 1
 7. kopaczka do ziemniaków Z-609/2 szt. 1
 8. prasa do słomy Z-224 szt. 1
 9. kosiarka rotacyjna Z-036 szt. 1
 10. kosiarka listwowa Z-034 szt. 1
 11. sadzarka do ziemniaków 2SaBN-62.5 szt. 1
 12. rozdrabniacz słomy kombajn bizon szt. 2
- Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 1989 r. o godz. 10 w siedzibie tutejszego zakładu. Sprzęt można oglądać od dnia ukazania się ogłoszenia w dni pracy od godz. 8 do 14. Ceny wywoławcze jako umowne zostaną podane na tablicy ogłoszeń w siedzibie zakładu. Przystępujący do przetargu winni posiadać aktualne dokumenty stwierdzające posiadanie gospodarstwa rolnego i wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy SUR najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyn. k 5872-1

S.M. „SŁONECZNY STOK”, ul. Upalna 60 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. Samochód ciężarowy Star A-200, rok prod. 1982, nr rej. BKB 957R, cena wywoławcza 7.500.000 zł
 2. Samochód ciężarowy Star 3W-200, rok prod. 1985, nr rej. BKB 710S, cena wywoławcza 12.350.000 zł.
- Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia 1989 r. o godz. 12 w Domu Kultury „Stok” SM „Słoneczny Stok”. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Samochody można oglądać codziennie w godzinach od 8 do 14 w ZRB ul. Upalna 7. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu w godzinę po zakończeniu pierwszego. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania pojazdu bez podania przyczyn. k 6026-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Kolnie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu multicar M 2510, rok prod. 1982, cena wywoławcza 3.800.000 zł
- ciągnika ursus C-360, rok prod. 1982, cena wywoławcza 4.200.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 grudnia 1989 r. o godz. 10 na samochód multicar M 2510. Przetarg na ciągnik ursus C-360 odbędzie się w dniu 21 grudnia 1989 r. o godz. 10. W przypadku niedojścia do sprzedaży w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9 na nasze konto BS Kolno 945239-2411-131. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. 7—15 na terenie GS Sch Kolno. k 6021-1

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH w Suwałkach, ul. Korczaka 2 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

- samochód osobowy volga gaz 24, nr rej. SUW 219C, nr podwozia 931547, nr silnika 31426, rok prod. 1984, cena wywoławcza 12.150.000 zł.

Samochód można oglądać we wtorki przed siedzibą WZSM, ul. Korczaka 2, w godz. 10—13 oraz w dzień przetargu. Informacja, tel. 32-03 wewn. 2. Przetarg odbędzie się w siedzibie WZSM dnia 19 grudnia 1989 r. o godz. 11. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie WZSM najpóźniej do godz. 12 w przeddzień przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5924-1

GMINNY ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKOŁ w Piaskiej ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu osobowo-towarowego UAZ 469 B, nr rej. SUA 676S, rok prod. 1980, cena wywoławcza 3.420.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 grudnia 1989 r. o godz. 10 w biurze Gminnego Zespołu w Szkole Podstawowej w Piaskiej. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Zespołu do godz. 9 w dniu przetargu. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Samochód można oglądać codziennie w dni robocze w Szkole Podstawowej w Piaskiej w godz. od 8 do 14. k 6037-1

URZĄD SKARBOWY w Grajewie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu marki „żuk” A 07 B, rok prod. 1984, cena wywoławcza 3.785.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 18 grudnia 1989 r. o godz. 10 w Urzędzie Skarbowym, ul. Strażacka 6. Samochód można oglądać w każdy dzień roboczy od godz. 8 do godz. 10. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na rachunek Urzędu Skarbowego Nr 374417-736-139-32 w PBK Grajewo, najpóźniej w przeddzień przetargu. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się dnia 28 grudnia 1989 r. o godz. 10. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5991-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Gołdapi ogłasza I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY na nw. sprzęt:

Lp.	Nazwa sprzętu	Nr inwent.	Cena wywoławcza
1.	kombajn zbożowy Z-056	II/1/46/81	21.599.224 zł
2.	kolumna parnikowa PAC-1,8	II/71/120/79	1.271.760 zł
3.	przyczepa skrzyniowa D-46-B	I/2/122/79	1.539.927 zł
4.	roztrzaskacz obornika 1-PTU-4	II/4/82/79	992.647 zł
5.	roztrzaskacz obornika 1-PTU-4	II/4/84/79	992.647 zł
6.	ciągnik ursus C-360	I/1/190/83	4.857.840 zł
7.	aparat do bielenia H-900	PN/23/II	432.887 zł
8.	rozsiwacz wapna RCW-3	PN/36/II	527.808 zł
9.	opryskiwacz ORZ-300A	PN/23/I	451.542 zł
10.	kultywator zawieszany U-417	PN/29/II	180.560 zł
11.	plug zawieszany U-23	PN/32/II	249.468 zł
12.	autosan H-9-35, rok prod. 1975	—	1.400.000 zł

I przetarg odbędzie się dnia 19 grudnia 1989 r. o godz. 10.

II przetarg odbędzie się o godz. 12 w SUR Gołdap, ul. Suwalska.

Sprzęt można oglądać w SUR Gołdap.

Obowiązuje wadium 10 proc. płatne w kasie SUR Gołdap przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania sprzętu bez podania przyczyn. k 6042-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Białymstoku, ul. Fabryczna 2 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

- sprzedaż pod rozbiórkę budynków zaplecza budowy Zakładu Mleczarskiego w Wysokim Mazowieckim przy ul. Południowej jak niżej:
 - budynek biurowo-szatniowy z elem. drewno-pochodnych o powierzchni 450 m kw. cena wywoławcza 6.000.000 zł
 - budynek magazynowy w połowie z bloczków gazobetonowych w połowie z desek o pow. 499 m kw. cena wywoławcza 4.000.000 zł
 - budynek magazynowy drewniany — z desek o pow. 436 m kw. cena wywoławcza 2.500.000 zł
 - budynek magazynowy 500.000 zł.

Przetarg odbędzie się w budynku biurowym budowy w Wysokim Mazowieckim przy ul. Południowej dnia 12 grudnia 1989 r. o godz. 11. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy BPBP na budowie Zakładu Mleczarskiego w Wysokim Mazowieckim w dniu przetargu. W razie niedojścia do skutku I przetargu odbędzie się II przetarg o godz. 12. k 5948-1

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH w Kruk-lankach woj. suwalskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY dla rolników indywidualnych w dniu 19 grudnia 1989 r. o godz. 11 na nw. sprzęt:

- kombajn zbożowy bizon Z-056, nr fabr. 20073, nr silnika 39250, rok prod. 1978
- kosiarka rotacyjna ZTR 165, nr fabr. 3092, rok prod. 1976
- plug zawieszany 3-skb., U 023, nr fabr. 2802, rok prod. 1981

W przetargu mogą brać udział osoby, które złożyły wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej (najwyższej) do kasy SKR, najpóźniej na dwie godziny przed przetargiem. Sprzęt można oglądać w dniu 18 grudnia 1989 r. od 8 do 14. Uczestnicy przetargu zobowiązani są do przedstawienia nakazu płatniczego podatku gruntowego. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5916-1

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH w Szczu-czynie woj. łomżyńskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. sprzętu:

1. kombajn zbożowy Z-056 sztuk 2
2. prasa zbierająca Z-224 sztuk 2
3. ciągnik ursus C-360 sztuk 4
4. przyczepa D-47 sztuk 7
5. roztrzaskacz obornika sztuk 2
6. sadzarka do ziemniaków 2Sa BN 62,5 sztuk 3
7. kosiarka rotacyjna ZTR 165 sztuk 1
8. silosokombajn KS 1,8 sztuk 1
9. kopaczka Z-609/2 sztuk 1
10. plug Pz-330 sztuk 2
11. rozsiwacz nawozów RNP sztuk 1
12. beczka CA-2 sztuk 2

Przetarg odbędzie się w dniu 19 grudnia 1989 r. o godz. 10 w świetlicy SKR przy ul. Grunwaldzkiej 6. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się o godz. 13. Szczegółowe warunki i dokładny wykaz sprzętu znajduje się w biurze SKR. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania maszyny bez podania przyczyn. k 5931-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM „AGROMA”, Białystok, ul. Elewator-ska 9 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu osobowego Iada 2105, nr fabr. 487320, rok prod. 1984, cena wywoławcza 9.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia 1989 r. o godz. 11 na terenie „Agromy” w Białymstoku. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 9—12. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6058-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Szepietowie, 18-210 Szepietowo, ul. Główna 62, woj. Łom-ża, ogłasza I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY na nw. sprzęt:

- ciągnik Ursus C-360, szt. 2, cena wywoławcza 6,2—6,8 mln zł
- ładowacz „Cyklop”, szt. 1, cena wywoławcza 2,5 mln zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 grudnia 1989 r. w biurze Spółdzielni o godz. 10 na ogólnie obowiązujących warunkach. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto nr 845005-5252-131 w BGŻ Łomża lub do kasy Spółdzielni. Sprzęt można oglądać codziennie w godz. 10—14. k 5975-1

WOJEWÓDZKI URZĄD SPRAW WEWNĘTRZNYCH w Łomży ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

Lp.	Nazwa samochodu	Nr podw.	Nr siln.	Rok pr.	Cena wyw.
1.	sam. marki UAZ 469B	110112	3107186	1975	1.360.000 zł
2.	sam. marki UAZ 469B	162810	6088946	1976	1.292.000 zł
3.	sam. marki UAZ 469B	162426	80906893	1976	1.224.000 zł
4.	sam. marki UAZ 469B (uszkodzone nadwozie)	200757	5010825	1977	952.000 zł
5.	sam. marki UAZ 469B	174923	6024604	1976	1.292.000 zł
6.	sam. marki star A-29	37927	51649	1974	1.200.000 zł

(bez skrzyni ładun.) Ww. pojazdy oglądać można w dni powszednie w godz. 12—14 na terenie WUSW w Łomży, ul. Nowogrodzka, gdzie w dniu 19 grudnia o godz. 12 odbędzie się przetarg. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, na nie sprzedane pojazdy odbędzie się II przetarg w dniu 28 grudnia 1989 r. o godz. 12. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto WUSW w Łomży nr 45001-1427-130 NBP O/Łomża najpóźniej w przeddzień przetargu. Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łomży nie ponosi odpowiedzialności za odmowę dopuszczenia sprzedanego pojazdu do ruchu na drogach publicznych. Jednocześnie zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6055-1

REJON DRÓG PUBLICZNYCH w Wysokim Mazowieckim, ul. 1 Ma-ja 8 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. środ-ków transportowych:

Lp.	Nazwa	Nr rej.	Rok pr.	Cena wyw.
1.	sam. osobowo-terenowy UAZ 469 B	LOE 021H	1977	7.000.000 zł
2.	sam. dostawczy żuk A-06M	LOE 161H	1974	4.000.000 zł
3.	sam. dostawczy syrena R-20	LOE 199H	1977	1.000.000 zł
4.	sam. osobowy fiat 126p	LOE 823H	1984	4.500.000 zł
5.	sam. osobowy fiat 126p	LOE 901H	1985	5.000.000 zł
6.	ciągnik rolniczy C-330	LOE 266H	1968	2.500.000 zł

Przetarg odbędzie się w świetlicy Rejonu Dróg Publicznych w Wysokim Mazowieckim, ul. 1 Maja 8 o godz. 9 w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 10—14 w siedzibie RDP. W przypadku niesprzedania pojazdów w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu w dwie godziny po zakończeniu I przetargu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy RDP najpóźniej do godz. 8 w dniu przetargu. Bliższych informacji udziela Dział Głównego Mechanika, tel. 22-42. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5992-1

NARODOWY BANK POLSKI Oddział Okręgowy w Białymstoku, ul. Warszawska 14 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż pojazdów:

- star A-29 — furgon, rok prod. 1982, cena wywoławcza 4.320.000 zł
- fiat 125p, rok prod. 1982, cena wywoławcza 1.800.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 18 grudnia 1989 r. w NBP Oddział Okręgowy przy ul. Warszawskiej 14 o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu następnym o godz. 10 z zachowaniem wadium z I przetargu. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto nr 5021-13-249-14 NBP O/Okręgowy w Białymstoku, ul. Warszawska 14 najpóźniej dwa dni przed przetargiem. Pojazdy można oglądać w dni robocze od 8 do 15 pięć dni przed przetargiem. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6022-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Grajewie, ul. Przemysłowa nr 14, woj. łomżyńskie, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. sprzętu rolniczego według ceny wywo-lawczej podanej w dniu przetargu:

1. ciągnik ursus C-360 rok prod. 1984
2. przyczepa D-47A rok prod. 1984
3. roztrzaskacz obornika rok prod. 1979
4. sadzarka rok prod. 1980
5. kopaczka KEP 2d rok prod. 1984
6. prasa K-442 rok prod. 1981
7. ścinacz zielonek rok prod. 1984

Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 1989 r. o godz. 9 w biurze RSP w Grajewie, ul. Przemysłowa 14.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu przetargu w godz. 8—9 w kasie RSP. Sprzęt można oglądać dwa dni przed przetargiem. II przetargu nie przewiduje się. Zastrzega się prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn. k 6010-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Sch” w Orli ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

- samochód dostawczy „robur” typ LO 3000, nr silnika 13144, rok prod. 1981, cena wywoławcza 3.000.000 zł
- silnik S-21, nr 1002015 niekompletny, cena wywoławcza 70.000 zł
- silnik M-20, nr 1002015-22 niekompletny, cena wywoławcza 62.500 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 11 grudnia 1989 r. o godz. 9 w Gminnej Spółdzielni „Sch” w Orli, ul. Orzeszkowej 3.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto GS Orli PBK Oddział Bielsk Podlaski Nr 370419-941-131 najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg do godz. 14.30.

Samochód i silniki można oglądać w dni robocze w godz. 8—11 na terenie zakładu. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5892-1

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w Szczu-czynie, ul. Sienkiewicza 1, 19 230 Szczuczyn ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu ciężarowego marki star 28W (wy-wrotka) cena wywoławcza wynosi 3.285.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 grudnia 1989 r. o godz. 9 w świetlicy POM-u. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu. Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 13. Samochód można oglądać codziennie oprócz dni wolnych od pracy w godz. 8—14 na terenie przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5969-1

ZARZĄD WOJEWÓDZKI LIGI OBRONY KRAJU w Białymstoku ogłasza PRZETARG NIEOGRANI-CZONY na nw. pojazdy:

		Cena wyw.
1.	Fiat 126p rok prod. 1984	2.500.000,—
2.	Fiat 126p rok prod. 1985	2.500.000,—
3.	Fiat 126p rok prod. 1985	3.000.000,—
4.	Fiat 126p rok prod. 1982	3.000.000,—
5.	Fiat 126p rok prod. 1985	4.000.000,—
6.	Fiat 126p rok prod. 1984	2.500.000,—
7.	Star A-29 rok prod. 1974	1.700.000,—
8.	Star A-29 rok prod. 1975	1.700.000,—
9.	Star A-29 rok prod. 1975	1.700.000,—
10.	Star A-29 rok prod. 1974	3.000.000,—
11.	Star A-29 rok prod. 1973	1.700.000,—
12.	Star 266 rok prod. 1976	2.500.000,—
13.	Ciągnik Ursus C-328 rok prod. 1964	1.000.000,—

Pojazdy można oglądać 5 dni przed przetargiem w siedzibie OSK/OSZK poz. 1, 2, 3, 7, 8 Białystok, ul. Wołodyjowskiego 2/4 poz. 4, 12 Bielsk Podlaski, ul. 1 Maja 20 poz. 5, 10 Łapy, ul. Leśnikowska 5 poz. 6, 13 Siemiatycze, ul. Górna 61 poz. 9 Mońki, ul. Wyzwolenia 16 poz. 11 Dąbrowa Białostocka, ul. Kółłataja 1. Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 1989 r. o godz. 10 w Ośrodku Szkolenia Kierowców w Białymstoku, ul. Wołodyjowskiego 2/4. W przypadku niedojścia do I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu następnym w miejscu i czasie jak wyżej. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej nabywanego pojazdu na konto: NBP II OM B-stok nr 5021-2743-132 nie później niż dzień przed przetargiem. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5976-1

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ PISZ ogłasza PRZETARG na sprzedaż:

- koparka P-501, rok prod. 1985, cena wywoławcza 21.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 12 grudnia 1989 r. w STW O/Pisz, ul. Słubicka 4 o godz. 10. Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium do kasy Oddziału w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na 1 godzinę przed przetargiem. Ww. urządzenie można oglądać w zajezdni Oddziału codziennie od godz. 7 do 15. W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w I przetargu, zostanie przeprowadzony II przetarg dnia 14 grudnia 1989 r. o godz. 10. Oddział zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5993-1

BIAŁOSTOCKI ZWIĄZEK SPOŁEK WODNYCH REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT KONSER-WACYJNYCH w Sokółce ogłasza PRZETARG na sprzedaż:

- odmularka pelikan, nr rej. BKC 235K, nr silnika 2343 CM, rok prod. 1985, cena wywoławcza 10.213.435 zł
- kosiarko-odmularka „tracz”, nr silnika 22687, nr podwozia 536450, rok prod. 1985, cena wywoławcza 11.284.083 zł
- ciągnik C-360, nr rej. BKC 200K, nr silnika 439476, nr podwozia 455996, rok prod. 1982, cena wywoławcza 8.359.820 zł
- kosiarka rotacyjna Z-036, rok prod. 1985, nr inw. V/59/594/56, cena wywoławcza 969.180 zł
- ciągnik gąsienicowy DT-75 B 54, rok prod. 1982, cena wywoławcza 2.190.000 zł

Ww. sprzęt można oglądać w bazie BZSW RKRK w Sokółce, ul. 25 Lecia PRL 12, w godz. 8—14, gdzie również odbędzie się przetarg w dniu 8 grudnia 1989 r. o godz. 10. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy BZSW w Sokółce lub na konto BS Sokółka 905435-1209-131 w przeddzień przetargu do godz. 14. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, odbędzie się II przetarg w tym samym dniu o godz. 12. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 6009-1

Spośród nich wybierzemy delegatów na XI Zjazd partii

Na XI Zjeździe partii łomżyńska organizacja będzie reprezentowana przez 13 delegatów. W tej grupie znalazł się dwu posłów Ziemi Łomżyńskiej — MIECZYSLAW CZERNIAWSKI i STANISŁAW GABRIELSKI — którzy uzyskali rekomendację swoich organizacji partyjnych i w związku z tym uzyskali już mandaty delegatów. W wyborach zatem wyłonionych zostanie — w pięciu okręgach wyborczych: — 11 delegatów, spośród 35 zgłoszonych kandydatów. Wybierając delegata należy na kartach do głosowania pozostawić nie skreślone te nazwiska, na które oddajemy swój głos: w okręgu Łomża — nie więcej niż 3 nazwiska, w pozostałych — nie więcej niż 2. PRZYPOMINAMY, ŻE POZOSTAWIENIE WIĘKSZEJ LICZBY NIESKREŚLONYCH NAZWISK ORAZ BRAK SKREŚLEŃ CZYNI GŁOS NIEWAŻNYM.

Dziś rozpoczynamy prezentację kandydatów, zgłoszonych w poszczególnych środowiskach.

Woj. łomżyńska

Okręg nr 1

TERESA POLECKA, lat 39, sekretarz KM PZPR w Łomży, reprezentantka „Ruchu Politycznego Kobiet”.

— Kim jestem? Kobieta, matka, dziennikarka współodpowiedzialna za błędy i sukcesy partii od roku 1970. Dlaczego kandyduję? Bez względu na rezultat wyborów traktuję kandydowanie jako dołączenie do tych, którzy zabiegają przede wszystkim o to, by partia uzyskała to, co się jej należy, i mogła być częścią nieszczęśliwej, która jest do zapłacenia, zapłacić, a te, która jest do odebrania odebrać. Co chciałabym uzyskać? By członkinie nowej partii miały w niej co najmniej tyle do powiedzenia, ile w domu. Jeszcze w XIX wieku wyznaczone kobiety trójki jej zainteresowań: kocić — dzieci — kuchnia. Te trzy elementy decydują dziś o głównych nurtach każdej polityki i tylko kobiety — jako specjalistki przygotowane w ciągu dziesięcioleci — potrafią się wśród dyktatorów, jakie rodzi ten trójki, poruszać bez szkody dla Polski.

KPT. JAN KUCZALEK, lat 44, zastępca naczelnika Wydziału Kadr WUSW, z wykształcenia pedagog.

Jest przekonany, że zaden z kandydatów nie dysponuje gotowym programem całonocnym, tak jak nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie kształtu partii po zjeździe. Jedno wydaje się pewne: musi być to organizacja z wyraźnym profilem lewicowym, co powinna zaznaczyć w nazwie. Nie może się też odciąć od wszystkich tradycji. Jakakolwiek platforma zwycięży, konieczne będą uściślenia szczegółów, których brakuje także w projekcie statutu i założeniach programowych, przygotowanych przez komisję zjazdową. Z pewnością kryteria przynależności, to znaczy: jak daleko powinniśmy się posunąć w liberalizmie ideologicznym przy nieograniczonej spójności.

POR. MIECZYSLAW STRZELCZYK, lat 34, absolwent Politechniki Warszawskiej, kandydat WUSW.

Nie ma ambicji tworzenia programów. Jeśli będzie na zjeździe taka możliwość, zamierza przekazać opinie swe-

go środowiska, które nigdy w historii partii nie dotarły do kierownictwa partii, a diametralnie są inne niż te głoszone z trybun. Chciałby w przyszłości należeć do partii autentycznie robotniczej w sensie rodowodowym i programowym — takiego, który umożliwiałby robotnikom walkę o ich interesy i dawałby gwarancje niepowtarzalności dotychczas realizowanego scenariusza, opartego na dogmatach. Nie znaczy to, że nowa partia powinna się całkowicie odciąć od starej, bowiem taki radykalny zwrot podważyłby jej wiarygodność.

JANUSZ REDLIN, lat 47, prezes WZKKIOR, kandydat zespołu radnych partyjnych WRN, mgr prawa administracyjnego.

— Głos rozsądku powinien złączyć wysiłki wszystkich inicjatorów tych rozlicznych platform dla utrzymania jedności lewicy, zjednoczonej pod sztandarem socjaldemokracji, rozumianej następująco: przy pełnej demokracji, przy socjalizmie, nie potrzebuje go społeczeństwo. Widzę nową partię otwartą dla wszystkich, bez względu na wiarę i stan posiadania, byle był on wynikiem pracy własnych, a gwarancją jej liczebności może być tylko konkretny, czytelny program, wyzbyty gorsetów ideologicznych, odwołujący się do patriotyzmu obywateli, oparty na przemysłowych autorytetach, społecznie uznanych i realizowany przez wybraną demokratycznie, obdarzoną zaufaniem kadra.

BARBARA CYCHOL, lat 40, nauczycielka w Podgórzu, kandydatka Egzekutywy Komitetu Gminnego w Łomży.

Nową partię widzi jako prawdziwą reprezentantkę ludzi, którzy się opowiadają za jej programem, bez zaważania ich do grup środowiskowych, czy światopoglądowych. Nowej partii potrzebna jest świeża krew, czyli ludzie młodzi, spośród których powinien się wyłonić lider, tzn. przywódcę z autorytetem, mądry politycznie, umiejący słuchać, ale i przekonywać. Jej członkami muszą być ludzie uczciwi, abyśmy się za siebie nawzajem nie musieli wstydić, lecz umieli porozumieć w najważniejszych dla organizacji i dla kraju sprawach.

JERZY SZYMANOWSKI, lat 40, dyrektor ZMed, w Łomży, kandydat zespołu radnych partyjnych WRN, opowiadający się za programem „8 Lipca”.

— Uważam, że nowy program powinien być zbudowany z najlepszych propozycji różnych ruchów reformatorskich, bo przecież wszystkim chodzi o to samo: o stworzenie partii polskiej lewicy, która nie tylko w słowach będzie stała na straży sprawiedliwości społecznej i będzie walczyła o socjaldemokratyczny porządek ustrojowy. Powinna także odegrać ważną rolę narodową jako gwarant dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim, a tym samym — naszego bezpieczeństwa, aby się znów nie okazało, że ktoś z kimś rozstrzygnął o naszym losie bez naszego udziału. Oczywiście, bez zaniedbywania współpracy gospodarczej z Zachodem. Wewnątrz — przede wszystkim szeroka tolerancja, szacunek wszelkie poglądy, byle nie wyrażone przeciw państwu.

IRENEUSZ MAJEWSKI, lat 43, kandydat POP przy Stacji Rodowód i Unasienniania Stacji KG PZPR w Piatnicy.

Kandydat ma nadzieję, że zjazd tak zdefiniuje pojęcie polskiej lewicy, aby było ono do przyjęcia przez większość potencjalnych członków nowej partii. Dopuszcza wewnętrznie różnice zdań, ale nie na zewnątrz, bowiem wszystkich powinna obowiązywać wierność przyjętemu programowi i wzajemna lojalność. Jako reprezentant swoich wyborców wraz z nimi opowiada się za robotniczym charakterem organizacji, zgodnym z jej rodowodem, a w nowej sytuacji gospodarczej właśnie robotnicy będą potrzebowali obrony swoich interesów. Program również, zgodnie z zapobieganiem tzw. obłow, powinien polecać najsilniej na sprawy gospodarcze niż ideologiczne.

JAN BYDOLEK, lat 38, I sekretarz OOP i kierownik Tkalni w LZPB „Narew”.

Wyraża przekonanie, że nowa partia nie może korzystać zaistnieć bez rozliczenia

się z przeszłością, wyraźnego nazwania tego, co było złe, a co dobre i nadaje się do wykorzystania. To ukierunkuje jej program, który powinien być nastawiony na cele raczej społeczne niż gospodarcze i polityczne. Jej podstawową bazą, zgodnie z tradycją, muszą być robotnicy (także chłoporobotnicy i inteligencja techniczna), którzy przecież w nowej sytuacji gospodarczej będą potrzebowali obrony. Popularność zdobędzie akceptowanym przez społeczeństwo programem, a przede wszystkim — konsekwencją w jego realizacji i rzeczywistą demokracją wewnątrzorganizacyjną.

WALDEMAR MARCHELEWSKI, lat 42, kandydat POP przy ZSRol. w Marianowie, właściciel specjalistycznego gospodarstwa ogrodniczego.

— Chciałby należeć do partii wszystkich swoich członków, a nie pierwszych sekretarzy. Ale zjazd takiej nie stworzy. Trzeba 2-3 lata będzie to krótkotrwała struktura, utworzona dla zachowania majątku PZPR. Z niej wyłoni się prawdziwa organizacja polskiej lewicy, złożona z wielu dzisiejszych „solidarnościowców” i światłych komunistów. Powinna to być partia środka, mająca za główny cel rozwój Polski, partia posiadaczy i robotników, zjednoczonych troską o los wspólnej firmy, w której związki zawodowe nie będą miały nic do zrobienia, strażniczką normalnego życia, strażak dla państwa, biznesmenów, hochsztaplerów i tych, którzy nie mają poczucia odpowiedzialności za społeczeństwo.

GRZEGORZ FLEJTER, lat 43, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Łomży, ekonomista, zgłoszony przez zespół działaczy ruchu robotniczego przy KM.

— W całej naszej działalności dominować musi nadzór racja państwa i narodu nad racjami różnych partii. Jedynie mądry kompromis polityczny będzie sprzyjać rozwojowi poszczególnych dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego, a nie swary politycznej między poszczególnymi ugrupowaniami. Znamy bowiem z przeszłości aż nadto faktów historycznych, dowodzących, jak łatwo zgubić w nich istotę najchłubniejszych idei. Najbardziej powinno więc nam zależeć na tym, aby w trakcie przemodelowania naszej partii, przed którym aktualnie stoimy, nie powtórzyć błędów z własnej historii.

OKRĘG NR 3 W GIŻYCKU

1. **MIECZYSLAW CIMOCH** — 1. 44, 28 lat w partii, mgr ekonomii rolnictwa, dyrektor Banku Spółdzielczego w Miłkach.

2. **CZESŁAW FARBOTKO** — 1. 51, 21 lat w partii, I sekretarz KG PZPR w Giżycku.

3. **ALOJZY JARGUZ** — 1. 55, 27 lat w partii, emeryt.

4. **HENRYK JURCZYK** — 1. 52, 23 lata w partii, mgr inż. rybactwa, dyrektor Zakładów Rybnych w Giżycku.

5. **FRANCISZEK KULESCA** — 1. 44, 23 lata w partii, inż.

budownictwa, I sekretarz KM PZPR w Giżycku.

6. **EDWARD KULIŃSKI** — 1. 59, 36 lat w partii, emeryt, inspektor do spraw obrony cywilnej w RDP w Giżycku.

7. **WIESŁAW LISTOSZ** — 1. 50, 30 lat w partii, mechanik maszyn rolniczych, sekretarz KMG PZPR w Rylinie.

8. **KRZYSZTOF RAKOWSKI** — 1. 47, 25 lat w partii, ekonomista, pracownik polityczny KW PZPR.

9. **KRYSTYNA SZMIT** — 1. 38, 16 lat w partii, radiotelefonistka w ZSO „Polam-Willkasy”.

Nie zapomnieć o swych poprzednikach

Dostawa, zamówienie, marża, cena, zysk — nie tylko o zwiększeniu obrotów i mnożeniu zysku myślał handlowcy spod znaku „Społem” w Giżycku. W czasach, gdy bogatsze firmy często zapominają o swoich emerytach — długoletnich pracownikach, tradycyjnie pod koniec roku w spółdzielczej kawiarni „Eksan” dawni handlowcy i gastronomicy spotkali się przy herbacie i ciastkach. Byli i koperty ze „skromną zawartością” jak wyraził się prezes Edward Treszczyński, lecz istotną wobec niskich emerytur.

Wykorzystaliśmy te okazje, aby dowiedzieć się, co zmieniło się przez tyle lat w handlu i gastronomii.

Zofia Bugala jeszcze pracuje w „Eksanie” jako kaskadorka. Wcześniej była wieloletnią kierowniczką kilku giżyckich zakładów gastronomicznych.

— Na pewno zmieniły się na lepsze warunki pracy w gastronomii. Większe też są wymagania: sanitarne, pod względem estetyki przygotowania dań, ich podawania, wystroju lokali; wyposażenia. Jednak z drugiej strony odchodzi ta stara generacja wraz z innymi podejściem do zawodu, z innym traktowaniem konsumenta i swych obowiązków. Jakże brakuje w Giżycku szefów kuchni z doświadczeniem i wyrobionym smakiem. Nazywam siebie konserwatystką, bo raz mnie było i chciałabym, aby wróciła do gastronomii tradycja dobrej roboty.

Zmienił się też konsument. Niestety, na gorsze. Więcej



Giżycko — ul. Obrońców Stalingradu.
Fot. R. Sienko

ROZMAITOŚCI

ZAMBROW. W budynku Komitetu Miejsko-Gminnego znajduje się miejsce tułaczki, który otrzymał wypowiedź „nie dotychczasowego lokalu prywatnego.”

ŁOMŻA. Dziś w Łomży dojdzie do pierwszego oficjalnego spotkania wszystkich posłów i senatorów woj. łomżyńskiego. Gospodarzami będą przewodniczący WRN i wojewoda.

WYSOKIE MAZOWIECKIE. Sekretariat KW i plenium KMG PZPR postanowiły udostępnić pomieszczenia miejscowego budynku partii na potrzeby Sądu Rejonowego. Podstawa do konieczności reaktywowania tej instytucji wysuwane były już od lat. Obecnie jest już lokum — po przeniesieniu biblioteki i służby opieki społecznej — konieczna będzie jeszcze decyzja ministra Sprawiedliwości o utworzeniu czterowydziałowego Sądu Rejonowego. Autem powinien być także fakt zamieszkania w Wysokim Mazowieckim czterech sędziów.

Won, Murzynie!

Historia PIOTRA OSTARZA zmierzająca prosto do dramatu, 28 listopada wydawało się, że już nastąpi. Od wyrzucenia jego, ciężarnej żony i 6-letniego chorowitego syna z zamkniętego bezprawnie mieszkania na śnieg i 1 mroź odstępstwo już po wyrażeniu drzwi. Tylko dlatego, że nikt nie chciał — widząc zdesperowanie OSTARZA — przystąpić do egzekucji, a towarzyszący milicjanci odeszli, widząc tragedię sytuacji.

Półtora roku temu P. Ostara został zatrudniony w SM „Perspektywa” w Łomży jako gospodarz. Owocem przesyłał mu mieszkanie. Prezes odeszła, a nowy zarząd nie czuje się zobowiązany. Przez półtora roku Ostara dojeżdżał z Kupisk, gdzie znalazł lokum w zagrożonej rozwaleniem chacie. Często, żeby wywiązać się z obowiązków chodząc do domu, nocował zimą w piwnicy jednego ze spółdzielczych bloków. W pracy trzymała go nadzieja uzyskania mieszkania, tym bardziej, że dysponował pełnym wkładem spółdzielczym. Tymczasem w połowie br. UG w

Łomży odmówił mu przedłużenia tymczasowego zameldowania w Kupiskach, gdyż na chatę zapadł urzędowy wyrok rozbiórki. Bez zameldowania nie mógł kupić węgla. Obecni prezesi jego próby o przydzielenie jakiegokolwiek lokum kwitowali wzruszeniem ramion. Zdesperowany otworzył jedno z kilku stojących pustych mieszkań. Tym samym wpadł w konflikt z prawem. Kazano mu się wynosić. Nie posłuchał. Na dworze temperatura spadła poniżej 10 stopni C.

Teraz zarząd mógł uderzyć z mocą prawa. Zadzwaniając szybko Ostara dostał urzędowy nakaz eksmisji, zdumiewająco szybko przyszedł go wyrzucić. Interwenujący w Urzędzie Miejskim i u wiceprezesa „Perspektywy” — Leszka Kosteckiego dziennikarz usłyszał o konieczności przestrzegania prawa i nie tolerowania bezprawia. Opinie słuszne generalnie. W tym przypadku jednak ostateczna bezduszność i lekceważenie podstawowych praw człowieka sytuowała je w krzywym zwierciadle.

Przeciwko tej decyzji, a także dyscyplinarnemu zwo-

łaczającemu się do porządkowania gospodarki wodno-ściekowej, w tym właściwego wykorzystania gnojowicy. Ograniczono, bądź całkowicie zrezygnowano ze stosowania chemizacji przy użyciu sprzętu agrolotniczego na obszarach szczególnie chronionych. Przystąpiono do weryfikacji pozwolenia wodnoprawnych przed 1975 rokiem.

Na terenie objętym programem zlokalizowanych jest 10 zakładów przemysłowych zatrudniających powietrze. Są to m.in. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Węgorzewie, Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Wilkaszach i Piskie Zakłady Przemysłu Sklepek. Aby zmniejszyć emisję pyłów, niezbędna jest budowa centralnych ciepłowni. Tak jest już w Giżycku, gdzie nowa ciepłownia ma być zakończona w 1992 r. Gorzej jest natomiast w Piszku i Węgorzewie. W miastach tych — ze względu na brak pieniędzy — budowa ciepłowni może być rozpoczęta dopiero po 1990 r. Trudność finansowa

między Ostara zaproszono związek zawodowy. Zwolnienie czasowo wstrzymano, ale związkowi działacze znaleźli się pod kreską i czekają na wymierzone w nich sankcje, które z pewnością nie będą związane z tym konkretnym stanowiskiem. Pracownikom, którzy nie przystąpili do wyrzucenia rodziny Ostara już cofnięcie premii. Można by wnioskować, że tu w „Perspektywie” z pracownikami rozmawia się tylko pod groźbą strajku.

Piotr Ostara jeszcze bezprawnie zajmuje mieszkanie, które wykupiła już inna osoba. Bez gazu i odciecia energii elektrycznej. Koczując, prosząc o kliknięcie chociażby. Pracownicy spółdzielni są gotowi taką wskazówkę, zarząd nie widzi możliwości. Murzyn się naraża i trzeba go wyrzucić. Won Murzynie.

(jtb)

Milicja prosi o pomoc

Kto morduje noworodki?

Jak wcześniej informowaliśmy — w tym roku, w Łomżyńskim zdarzyły się trzy przypadki dzieciobójstwa: 15 marca na wysypisku przy ul. Poznańskiej w Łomży, znaleziono ciało noworodka płci żeńskiej; 29 września w piwnicy jednego z bloków w Osiedlu Waryńskiego, znaleziono ciało noworodka płci męskiej. 30 października, na wysypisku cementarnym w Wysokim Mazowieckim znaleziono ciało noworodka płci żeńskiej. Wszystkie dzieci zostały zaraz po urodzeniu uduszone!

Dotychczas nie udało się ustalić ani jednej dzieciobójczyni, dlatego oba Rejonowe Urzędy Spraw Wewnętrznych proszą o pomoc mieszkańców w ustaleniu kobiet, które w tym okresie były ciężarne, po czym nikt nie stwierdził efektu rozwiązania ciąży potoma. Gwarantując się pełną dyskrecją tym, którzy zechcą w tej sprawie złożyć informację pisemną (NWG 18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 39, lub RUSW 18-200 Wysokie Mazowieckie ul. Ludowa 13) czy telefoniczną (w Łomży: 52-76 w. 305, w Wysokim Mazowieckim: 22-11, w całym województwie — 997).

Grajewo Przygotowania do zimy

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Grajewie wyremontowało wiele nieszczelnych drzwi i okien. Naprawy te kosztowały 136 mln złotych. PGKM w pierwszej kolejności będzie odnawiało ulice: Wojska Polskiego, Elekta, Marchlewskiego, Kopernika, Topolowa, Przemysłowa, Włocławska, Cmentarna, Konstytucji 3 Maja, Strażacka, Towarowa, Kolejowa, Nowotki i Elektryczna.

Spółdzielnia Mieszkaniowa wykonała wiele prac zabezpieczających budynki przed stratami ciepła. W tym roku wymieniono m.in. grzejniki panelowe na żeliwne w 242 mieszkaniach Ocieplono ściany w dwóch budynkach.

Zakład Energetyki Ciepłej zamontował baterie wymienników wraz ze stabilizatorami ciepłej wody użytkowej. Wezły te zostały dodatkowo wyposażone w magnetyzery do uzdatniania wody surowej. Wyremontowano kotłownię lokalną przy ul. Komunalnej i Placu 1 Maja. (wj)

we nie omijają także innych zamierzeń.

Unieszkodliwianie odpadów komunalnych i przemysłowych odbywa się poprzez ich składowanie na wysypiskach, których w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich jest dwadzieścia. W ubr. przystąpiono we wsi Kociół Duży do budowy wspólnego wysypiska dla Piszki i Białej Piskiej. Ustalono lokalizację wysypiska dla Węgorzewa i Mikolajek. (m)

Poselskie dyżury

W środę (6 bm.) w godz. 9-12 w WYSOKIM MAZOWIECKIM oraz w piątek (8 bm.) w godz. 13-16 w KOLNIE w urzędach miasta i gminy oczekiwać będzie na wyborców poseł MIECZYSLAW CZERNIAWSKI. (jtb)

Książnica pedagogiczna

Pracownicy oświaty i wychowania z Grajewa, Rajgródu, Szczuczyna, Goniądza, Radziłowa, Wąsoszki i Trzciannego chętnie korzystają z usług filii WBP w Grajewie, w osiedlu Waltera. Oprócz nauczyli przychodzą tu również słuchacze fakultetu pedagogicznego z miejscowego Liceum Ogólnokształcącego.

Księgozbiór to 20 tys. woluminów. Wiele jest książek z metodyki nauczania różnych przedmiotów, psychologii, socjologii. Są tu również płyty i kasety.

W czytelniku znajduje się podręczny księgozbiór oraz 65 tytułów czasopism i gazet. Prowadzone są także wypożyczenia międzybiblioteczne dla czytelników potrzebujących książek, których nie ma w Grajewie.

W księżnicy odbywają się lekcje fakultetu pedagogicznego klas czwartych liceum oraz lekcje biblioteczne dla klas młodszych. Organizowane są też spotkania z pisarzami oraz wystawy. Udzielana jest pomoc fachowa bibliotekom szkolnym. (wj)

Milicja prosi o pomoc

Kto morduje noworodki?

Ujęcie sprawczyń śmierci niemowląt powstrzyma przed podobnym procederem inne potencjalne morderczynie, których przecież nie będzie dotyczyło ewentualna ustawa o aborcji... (zel)

Puchar dla mistrza

W Szczuczynie odbyły się mistrzostwa w tenisie stołowym o puchar naczelnika miasta i gminy. Puchar zdobył Bogdan Bielawa. Na drugim i trzecim miejscu uplasowali się Robert Szmalder i Jarosław Karwowski.

Wśród juniorów wyróżnił się Dariusz Kalinowski, trenerzy Piłkowi i Sławomir Zambrowski. (cis)

Czy wiecie, że...

W woj. suwalskim pszczelarze są zrzeszeni w dwudziestu kołach. Prowadzą 1,1 tys. pasiek z 23,5 tys. rodzin pszczół.

Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Suwałkach skupuje w sezonie około 200 ton miodu i ponad trzy tony wosku. W skupie wyróżniają się koła w Elku, Gódku, Węgorzewie, Olecku i Giżycku.

